Nr. 54. We Lwowie -- Niedziela dnia 23 Lutego 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct
półrocznie	9 zł.	12 zł	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Gospodarka lwowska.

Lwów 22 lutego.

Walił się właśnie kunsztowny gmach rozkwitu finansowego, budowany u nas niby pałac z kart od początków lat dziewięćdziesiątych, gdy dokonywano wyboru obecnie w połowie ustępującej rady miasta Lwowa. Było to w styczniu 1898. Nie znano jednak jeszcze wówczas dokładnie całego stanu rzeczy, nie wiedziano, ile pod szumnemi hasłami pracy ekonomicznej dla kraju kryło się osobistych celów. I dlatego owi budowniczowie pałacu z kart — przyznajemy, że wielu z nich było w dobrej wierze — wywarli jeszcze decydujący wpływ na wybory miejskie. Ludzie ci w części znikli następnie z widowni publicznej, ale system ich budowania pałacu od złocenia dachu a nie od podstaw, system zaciągania długów i długów daleko po za rzeczywiste siły produkcyjne, utrzymał się nadal w lwowskiej radzie miejskiej.

Miała ona do zrealizowania piękny i rozległy plan inwestycyjny i w tym celu rozporządzała 20,000 000 koron z pierwszej pożyczki. Nie poczynała sobie jednak, jak roztropny gospodarz, który mając do wykonania kilka przedsięwzięć, wykonuje je sukcesywnie i odpowiednio do funduszów. Rada rozpoczęła od razu budowy i teatru i wodociągów i rzeźni, a wszystko bez należytego przygotowania, bez kosztorysów. Pospiesznie też zakupiła tramway elektryczny i gazownię i we własny zarząd objęła i rozpoczęła wiele pomniejszych przedsiębiorstw. Wszystkie te, które w zamierzonych inwestycyach były efektowniejsze i miały blask rzucić na chwałę rady miejskiej. Ale takiemu nawałowi pracy podołać nie mogła; nie jedno nie było dopatrzonem, nie jedno zrobiono wadliwie, nie jedno przeoczono, co później tamowało całe przedsiębiorstwo; organy wykonawcze zaś nienależycie kontrolowane robiły mnóstwo samowolnie. Wszystko to rzeczy znane, które teraz odbijają się echem w rozpoczętej we czwartek w radzie miejskiej dyskusyi budżetowej. Z pieniądzmi się nie liczono, raz że było ich dużo, a potem jak było się liczyć, kiedy dokładnych kosztorysów nie było. I stało się, że gdy roboty były w połowie, pieniędzy z tej ogromnej pożyczki już nie było. Zaciągnięto więc drugą pożyczkę 6,500.000 koron, ta przy dalszej nieoględności nie wystarczyła. Zaciągnięto więc trzecią pożyczkę 1,200.000 koron, która ma już wystarczyć, ale czy wystarczy, to dopiero najbliższe miesiące wykażą. Mimo tych dodatkowych pożyczek nie wykonano jednak wszystkich zamierzonych inwestycyj; na rozszerzenie kanalizacyi, na budowę szkół itd. pieniędzy nie było, a znowu czasu nie stało na wykonanie wielu pięknych uchwał, jak np. założenie lombardu miejskiego dla klas uboższych, chociaż na ten cel ma być odłożonych 200.000 kor. Dodać tu jeszcze należy, że powyższe pożyczki realizowano bardzo niekorzystnie dla miasta; emitowane listy sprzedawano pod naciskiem rozpoczętych robót, pospiesznie, w czasie depresyi finansowej, w znacznej części po ogromnie niskim kursie 87%; nie zapewniono bowiem sobie żadnej instytucyi finansowej, któraby realizowanie pożyczki objęła i listy pussowała.

Bezwątpienia wszystkie te inwestycye były potrzebne i pożyteczne, ale przez forsowne ich wykonanie i nieliczenie się z własnemi siłami miasto popadło w wielkie kłopoty finansowe a na barki mieszkańców zwalono ogromne ciężary. A że nadto i podatki państwowe, skutkiem nadmiernie przekręconej śruby podatkowej, czterokrotnie się w ostatnich latach zwiększyły, więc lwowski obywatel, kupiec, przemysłowiec, z największym tylko wysiłkiem może wydołać daninom podatkowym. Rozwój zaś przemysłowy i fabryczny miasta, któremu w czasach krajowej wystawy 1894 takie piękne horoskopy stawiano, który jednak w znacznej części sztucznie był nadymany, zawiódł. Z tych kilku fabryk, które były, połowa upadła, ruch budowlany zupełnie ustał, cegielnie zamknięto, w przemyśle i handlu nastąpił zastój. Lwów znalazł się w znaku przesilenia ekonomicznego.

Rada miejska pochłonięta cała inwestycyami, pozostawiła odłogiem całe to rozległe pole, jej, jako autonomicznej magistraturze stolicy naszej prowincyi, do uprawy zdane. Nie mówimy już o sprawach społecznych; do ich rozważenia, do pracy w nich nie uważa się nawet rada za zobowiązaną, ani nie okazuje ich zrozumienia. Gorzej jeszcze: dzieła społeczne, które ustawa stworzyła, jak np. kasy chorych, lub do których rozpoczęcia naporem faktów została zmuszone, jak n. p. biuro pracy, oddała w ręce socyalnej demokracyi lub dopuściła, że socyalna demokracya je zagarnęła. Jej także winą sprowadzenie do miasta masy proletaryatu, który obecnie bez zajęcia zalega przedmieścia i zaułki, targa się na bezpieczeństwo mienia i od czasu do czasu zakłóca spokój publiczny; rozpocząwszy tyle wielkich budowli na raz, ściągnięto niebacznie robotników z poza miasta, a gdy pracy zabrakło, pozostawiono ich własnemu losowi, zapominając, jakie niebezpieczeństwo kryją w sobie głodne masy na bruku porzucone. Nie myślała też nigdy rada miejska o uregulowaniu cen żywności, aprowizacyi miasta, a co się tyczy policyi sanitarnej, to nie wiadomo nawet, czy ona funguje.

Polityczne działanie rady miejskiej jest wykluczone; może ona jednak powagą swoją wywierać pewien wpływ na sprawy polityczne. Wpływu tego użyła przy wyborach posłów ze Lwowa do Rady państwa i Sejmu; użyła jednak bardzo nieszczęśliwie, bo na poparcie skoncentrowanych demokratów, a w celu małym, bo dla uzyskania znowu ich poparcia dla swoich wybrańców. Był to prosty handel polityczny, ubliżający godności rady. Być może, że handel ten odbywał się poza plecami rady, ale w takim razie powinna była rada wprost go przerwać. Za całą działalność swoich przewodników odpowiada rada, gdyż oni są jej mandataryuszami. Przecież, gdy w Wiedniu prezydent Lwowa zagroził, że „miasto przejdzie do opozycyi“, to śmiano się...

Przeglądającemu coroczne budżety miejskie, mogłoby się wydawać, że rada miejska czyni bardzo wiele dla szkolnictwa. Rzeczywiście wydaje na ten cel zwyż 25 prc. swoich dochodów, a więc co najmniej dwa razy więcej, aniżeli którekolwiek inne miasto w Austryi. Tymczasem we Lwowie jest 43 prc. mieszkańców analfabetami! Z zobowiązanych do nauki dzieci trzecia część do szkoły wcale nie chodzi. I nikt ich do nauki nie zmusza, gdyż w mieście brak jest szkół; istniejące szkoły nie pomieściłyby wszystkich zobowiązanych do nauki dzieci. Wydatki na szkolnictwo zaś są dlatego tak olbrzymie, że miasto płaci ogromne, nieproporcyonalne czynsze za najem lokalności na szkoły. Przed laty już zrozumiała rada, że jest to marnotrawstwo grosza, że trzeba stawiać własne budynki, zwłaszcza, że gmina ma wiele własnych placów budowlanych. Zaczęto szkoły stawiać Nie liczono się jednak z p. dyrektorem miejskiego urzędu budowniczego. Ten hołduje idei, że budynek szkolny musi swoim zewnętrznym wyglądem być podobnym kazamacie pruskiej, amtshauzowi niemieckiemu, lub co najmniej koszarom wiedeńskim. Wystawiono kilka takich budynków, które straszą przejezdnych. Pewnej części radnych może się one podobały, ale były tak kosztowne, że poniechano dalszych ich budowli. Teraz wytrzeźwiono się już po części z krzyżackiego stylu, ale z pożyczek inwestycyjnych nie stało pieniędzy na budynki szkolne. Nigdy zaś w radzie miejskiej nie słyszeliśmy rzeczowej dyskusyi o oświacie publicznej.

Tem mniej poruszano tam kiedykolwiek inne kulturne zagadnienia. Tak samo humanitarne. Sztuki piękne, umiejętności, traktowano jak wyprawę do bieguna południowego. Prawda, wystawiono okazały gmach dla teatru, ale dodano zarazem temu teatrowi miejską komisyę teatralną z takim zakresem działania i tak złożoną, że .. lepiej nie mówić. Faktem pozostanie, że teatr lwowski nie wzniesie się nigdy na wyżyny, jakich ma prawo wymagać społeczeństwo, dopóki owijać go będą swemi blaszanemi skrzydłami opiekuńcze skrzydła miejskiej komisyi teatralnej.

Wreszcie gospodarka miejska. Wyrażenie, jakiego użył dr. Małachowski w obec urzędników magistratualnych, obejmując prezydenturę miasta o „gospodarce magistrackiej“ nie straciło nic ze swego ostrego znaczenia. Jest to gospodarka, jak wyraził się jeden z najlepszych znawców stosunków miejskich „rozczochrana“. Bez planu, nie kierowana silną ręką, w której zbiegałyby się wszystkie nici administracyi miejskiej. Przekopywanie jednej ulicy trzynaście razy w roku jest rzeczą zwykłą. Magistrat zmienił się w urząd biurokratyczny — a biurokratyzm austryacki zasadza się na tem, aby wynaleźć powód do odmownego załatwienia podania lub przynajmniej przewleczenia sprawy — nie ma łączności z publicznością i z jej potrzebami. Urzędowanie zaś miejskiego biura budowniczego było i jest szkodliwe dla ekonomii i dla rozwoju miasta. Tymczasem reorganizacyą magistratu, która już przed dziesiątkiem lat postanowioną została, obecna rada miejska zająć się niechciała. Jest to jednak pierwszy warunek do ucywilizowania gospodarki miejskiej. Musi w magistracie nastąpić racyonalny rozdział pracy, muszą być odpowiednie organy techniczne i unormowane stanowisko wiceprezesa magistratu, a także trzeba otworzyć korzystniejsze warunki dla chcących wstąpić do magistratu urzędników.

* * *

Rada m. Lwowa dzieli się na dwie partye: mieszczańską i inteligencyi, które liczebnie mniej więcej się równoważą. Ale w rzeczywistości przewagę ma partya mieszczańska, gdyż jej członkowie nie zaniedbują się w posiedzeniach i o ile siły pracują; jest wśród nich wiele patryotyzmu, ale też i bardzo zacieśnionego, nie patrzącego poza rogatki miejskie i co gorsza zacieśnionego pojęciami kastowemi. Załatwiają więc przeważnie sprawy z tego ekskluzywnego stanowiska. Są przekonani, że miasto jest ich własnością, im przynależy i że do nich należą rządy miasta. Chcieliby niemal rządzić się dawnem prawem magdeburskiem. Wysoko cenimy tę ich miłość i przywiązanie do miasta. Ale z biegiem czasów stosunki w miastach się zmieniły; miasta straciły swoją wyłączność, stały się centrami nie tylko rękodzieł i handlu wymiennego, ale całej kultury, rządu i samorządu, stały się ogniskami ruchu politycznego i społecznego, przewodnikami kraju, sercami, z których wybiega ożywcza krew na kraj cały. Inne więc dziś sfery stanowią o wielkości i rozwoju miasta i tym z pewnością nie drugorzędne miejsce należy się w samorządzie miejskim.

Partya intelligencyi łatwo mogła wziąć przewagę nad mieszczańską, ale brak jej solidarności, poczucia obowiązków na siebie przyjętych, troski o dobro miasta. Dostarcza ona najtęższych referentów w radzie, kilku bardzo gorliwych pracowników, ale jej większość lekceważy sobie obowiązki radzieckie i zbyt wielu jest pomiędzy nimi, którzy się dają wybierać dla honoru.

W obecnej radzie miejskiej prace zostały przerzucone na komisye; plenum rady miało zazwyczaj za zadanie tylko aprobatę uchwał komisyjnych. Ponieważ jednak w każdej komisyi zasiada całe prezydyum, więc samym tym faktem wywierało ono naturalny nacisk na wszystkie sprawy i niemal w swem ręku skupiło całą władzę Nie chcemy roztrząsać, czy rozdział taki nastąpił z rozmysłu i właśnie w tym celu, aby tę władzę prezydyum zapewnić. Faktem jednak jest, że to prezydyum, a raczej prezydent dr. Małachowski parł miasto do wydatków nad siły, do zewnętrznego tylko rozwijania miasta, do budowania pałacu od złoceń dachowych. Przekraczano samowolnie zakres działania, przekraczano kosztorysy, co rada „musiała później akceptować dla honoru“. Często prezydyum stawiało radę wobec faktu dokonanego a odpowiedzialnością za to, że Lwów doprowadzony dziś został do przesilenia finansowego, odpowiedzialnością za „rozczochraną“ gospodarkę, za zaniedbanie pola społecznego i humanitarnego, podzielić się z prezydyum musi cała rada. Jeżeli pozwoliła na odebranie sobie z rąk swych praw, to widocznie albo nie miała dość sił do ich utrzymania, albo o nie nie dbała Powzięcie przez nią znanej rezolucyi: „wzywa się prezydenta, aby nie przekraczał zakresu swego działania“, bez wyciągnięcia dalszych z tej rezolucyi konsekwencyj, nie warte nawet tyle, co umycie rąk przez Pilata.

* * *

Nic dziwnego więc, że w mieście panuje niezadowolenie, a nawet pewna obawa o przyszłe stosunki miejskie. Niezadowolenie to i te obawy znajdowały niejednokrotnie wyraz w krytyce, podnoszonej w samej radzie miejskiej, przez niektórych członków z partyi inteligencyi, patrzących szerzej i w przyszłość, a obecnie znajdują wyraz w agitacyi przedwyborczej.

Obecny ruch przedwyborczy ma zupełnie inny charakter aniżeli takiż ruch dawniej. Być może, że pochodzi to głównie stąd, że dawniej, gdy wybierano odrazu wszystkich 100 radnych, walka toczyła się między „strzelnicą“ a inteligencyą, była to jakby walka kastowa o rządy nad miastem, a partya mieszczańska nadawała tej walce specyficzny charakter. Teraz wybraną ma być tylko połowa radnych; los jednak zdarzył, że partya mieszczańska losowaniem prawie że dotkniętą nie została, wylosowano samych z partyi przeciwnej, skutkiem czego partya mieszczańska tylko pośrednio interesowaną jest w wyborze.

Pominąwszy to, że ruch przedwyborczy rozwinął się tym razem znacznie później, aż do ostatnich niemal dni prowadzony był po cichu, po kątach, charakteryzują go próby wprowadzenia do niego czynników politycznych. Tego dawniej nie bywało. Wstąpiły więc w szranki walki wyborczej partye: demokratyczna, ludowa, socyalistyczna, ruska. Demokratyczna, wyrażająca się w komitecie zawiązanym w redakcyi *Słowa Polskiego*, ma na celu znowu tylko handel polityczny; nie o wybory jej chodzi, ale próbuje sprzedać swój wątpliwy wpływ na wynik wyborów za przyszłe poparcie kogoś ze swoich przy wyborze na posła do rady państwa w miejsce p. Romanowicza. Tamte zaś partye próbują, czy nie uda się im wprowadzić swoich zwolenników do rady. Uda, nie uda — mniejsza o to, ale zawsze samo wystąpienie świadczyć ma o żywotności i ruchliwości partyi i przyczynić jej splendoru.

Po za tem zawiązało się mnóstwo komitetów i komitecików, przeważnie stanowych. Jest ich więcej, aniżeli spamiętać można. Celem ich wprowadzenie jednego lub kilku swoich kandydatów dla strzeżenia swoich stanowych czy zawodowych interesów w radzie. Taktyka ich polega na pertraktowaniu z wszystkiemi partyami, każdemu oddają swoje głosy za przyjęcie jednego lub więcej z ich kandydatów.

Ludwik Stasiak.

U wynalazcy

(HUMORESKA).

Wielkie wynalazki twórczego ducha ludzkiego są etapami cywilizacyi, są dobrodziejstwem i darem geniuszów, którzy je dają współbraciom. Wynalazcom zawdzięcza ludzkość swój dobrobyt i kulturę, oni są chwałą i ozdobą rodzaju ludzkiego. Ja specyalnie zawdzięczam znakomitemu wynalazcy Johnowi Dog on swoje życie.

Straciłem cały mój majątek na przedsiębiorstwach naftowych. Tam w głębiach Kaukazu jest zakopane moje sto tysięcy funtów. Postanowiłem odebrać sobie życie trzydziestego stycznia o godzinie czwartej. Wybrałem ten dzień i tę godzinę dlatego, bo w tym dniu *Times* ma wieczorem wydać numer okazowy w milionie egzemplarzy, reporterzy więc będą mieli czas na napisanie mojego życiorysu, na pomieszczenie opisu mojego zgonu we wieczornym zbiorowym numerze. Sława jestto rzecz tak ponętna, że nie oprze się jej nawet bankrut, który w łeb sobie pali.

Dzień trzydziesty stycznia był to okropny, ponury dzień. Dla samobójców aura poprostu przepyszna. Mgła w Londynie panowała tak straszna, że nie o krok, ale o cal przed sobą nic widzieć nie mogłem. Gdym jadł śniadanie w restauracyi, nie mogłem dojrzeć bifsztyka na talerzu. Zamiast korniszona odkrajałem swój własny palec i dopiero w ustach poznałem, że to nie korniszon. Mgła była tak gęsta, że siedzący obok mnie gentleman wypił moje piwo, czego ja zauważyć nie byłem w stanie. Nie mogłem tego zostać dłużen ludzkości, to też po śniadaniu, gdy przyszło płacić za bifsztyk i piwo, wmieszałem się w tuman mgły i wyszedłem nie płacąc. Przecież trudno, abym płacił za zjedzony swój własny palec, abym płacił za piwo, którem posilił się mój sąsiad. Nie byłem zresztą jednostką w tym dniu w Londynie odosobnioną, wiem bowiem, że w klubie artystów opery wśród ogólnej mgły znajdowały się w rękach graczy te asy, których rozdający karty wcale nie dawał. Mgła, no to mgła.

Z restauracyi poszedłem do mojego adwokata, aby jeszcze raz się dowiedzieć o stanie interesów na Kaukazie. Wiedziałem, że nie usłyszę od niego żadnej pomyślnej wiadomości, a jednak poszedłem. Człowiek ma nadzieję nawet wtedy, kiedy wie doskonale, że niema już najmniejszej nadziei. Tak też w istocie było; adwokat potwierdził pessymistyczne horoskopy. Trzeba było iść wykonać przedśmiertne rozmyślanie i umrzeć. Wstąpiłem do sklepu, aby naostatek kupić sobie najdroższych i najlepszych hawańskich cygar. Człowiekowi nad grobem wolno zabawić się w sybarytę. Nie żal mi zresztą było na luksus wydatku, w okropnej bowiem mgle, dobywając pieniędzy, sięgnąłem do cudzej kieszeni zamiast do swojej i w ten sposób należność za cygara uiściłem.

Los nasunął mi w przedśmiertnej mej drodze p. Hopkins.

- Chodź pan zwiedzić pracownię sławnego wynalazcy Johna Dogson.

— Czy to ten wielki człowiek, o którym pisał wczoraj *Times*?

— Nieinaczej.

— Czy to ten, którego portret podaje dziś *London News*.

— Tensam.

— Mam kilka godzin czasu, a więc chodźmy.

Wstąpiliśmy na schody olbrzymiego budynku, który był istnem ludzkiem mrowiskiem. Kotły parowe huczały, młoty biły, ludzie biegali, jak oparzeni ukropem.

— Czy tu jest biuro Johna Dogson.

— Tak jest. Zastaliście go w pracowni.

Proszę mu dać nasze bilety.

Służący wszedł do gabinetu, skąd doleciały nas następujące słowa:

— Hoocker? Hopkins? Cóż to za jedni?

— Czytali w *Timesie* opisy naszych wynalazków i przyszli je widzieć.

— Wyrzuć tę hołotę za drzwi.

Służący wyszedł, oznajmiając nam co następuje:

— Genialny Dogson przesyła panom wyrazy najwyższej sympatyi a zarazem żal, że z braku czasu przyjąć panów nie może.

— Idź, powiedz panu Dogson, że przyszedłem zakupić prawo fabrykacyi przetworów węgla kamiennego na mączkę dla niemowląt.

Służący szedł ponownie, nie wrócił jednak sam. Zjawił się we drzwiach sam Dogson, wołając.

— A więc to panowie Hoocker i Hopkins? Nieba! Jakże mi przyjemnie. Wejdźcie panowie w moje progi. Miło mi widzieć tak znakomitych i wybitnych obywateli. Może ponczu gotowanego na przepysznym rumie? Służę! Oto rum mojego wynalazku.

— Dziękuję. Czytałem pochwalne artykuły o pańskim rumie, wolę jednak niech inni przez użycia go skorzystają.

— Przejrzejcie się panowie po modelach. Oto miniaturowy projekt do łupania promieni słonecznych. Słońce, które na pustyniach Afryki pali, łapane będzie do tej puszki, skąd rurą, którą panowie widzicie, rozsyłane będzie do Petersburga i Archangielska. W Petersburgu odkręcisz pan w ogrodzie kurek od ciepłociągu, śnieg na klombach taje, murawa się zieleni, fiołki kwitną. Lasy północy zmienią się na podzwrotnikowe, w Tobolsku rosnąć będą palmy, we Wiśle pławić się hipopotamy i krokodyle. W Krakowie wśród egzotycznych Ganosów hasać będą stada małp...

— Tam jest już pewien reprezentant artystyczny.

— Przyrząd, który opisuję, ma jeszcze jedną wielką zaletę.

— Jaką?

— Jest nieprzemakalny. Oto rozwiązany problem żeglugi powietrznej. Typ okrętu pospiesznego towarowego, który ziemię obleci w trzech dniach. Dla tego statku obojętnem będzie, czy wiatr będzie pomyślny, czy nie. Postanowiłem bowiem wyzyskać prąd powietrza. Jak pan drzwi otworzysz, to powietrze leci dołem do pokoju, górą zaś z pokoju. Tak samo rzecz się ma z prądami wiatrow. Gdy wieje przy samej powierzchni ziemi prąd zachodni, to tam oczywiście wieje nad naszemi głowami wiatr wschodni. Maszyna moja leci w górę. Chcę jechać z Paryża do Chin *via* Ameryka, a wiatr wschodni wieje, to jadę dołem, wieje wiatr zachodni, wznoszę się tysiąc metrów wyżej i jadę górą.

— Jestto rzeczywiście genialne.

— Nieprawdaż?

— Mój panie, czy maszyna ta podnosić się będzie do góry zapomocą gazu?

— Gaz? Ależ to średniowieczny przesąd.

— Zatem własną siłą?

— Tak jest. Wyobraź sobie pan, że statek ten naładowany ciężarami, waży sto tysięcy centnarów.

— Wyobrażam sobie.

— Czy widzisz pan te tysiące piór żelaznych?

— Widzę.

— Maszyna parowa wprawia je w ruch rotacyjny, który na powietrze wywiera siłę dwustu tysięcy centnarów. Siłą stu tysięcy idzie okręt w górę. Komunikacya tania, góry przenosić będziemy, znika dla ludzkości przestrzeń. Oto dokładne cyfry dowodzące, że statek ten musi wzlecieć pod niebo.

— Pan jesteś boskim człowiekiem.

— Geniuszem.

— Ma ten projekt pewną ujemną stronę.

— Jaką?

— Gdy maszynę rotacyjną wprawię w ruch, nie chce się okręt podnieść w górę, lecz całym ciężarem leży na ziemi.

— Ależ to bagatela.

— Dziwię się, że pan, tak znakomity człowiek o takiej drobnostce wspominasz.

— Co ma znaczyć ten przyrząd w kształcie długiej a wysokiej szafy?

— Zupełnie podobny do automatycznych wag na dworcach kolejowych.

— Jest to automat dla samobójców. Staje się na platformie i w ten otwór wrzuca się trzy szylingi. Maszyna pali dwa naboje w łeb, a dwa naboje w serce.

— Za trzy szylingi?

— Okropnie tanio.

— Przerób pan mechanizm na pięć szylingów. Inaczej pan stracisz.

— Nie, panie, ja zarobię. Przy tej taniości spopularyzuje się samobójstwo, a przez to zwiększy się koło konsumentów.

— Rzecz genialna.

— Książę Monaco zamówił u nas pięćdziesiąt tych maszyn. Stać one będą w każdym rog

Kalosze rosyjskie i angielskie DAMSKIE i MĘZKIE poleca **MIKOŁAJ LUDWIG**
LWÓW. HOTEL GEORGE'A

Z dawnych komitetów nie widzimy t. z. komitetu powszechnego, który zawsze uosabiał opozycyę przeciw przemożnemu komitetowi miejskiemu i komitetu katolicko-narodowego, zamiast którego czytelnia katolicka wydała odezwę z wymienieniem swoich postulatów.

Wszystkie te komitety, przynajmniej dotąd, zajmują stanowisko opozycyjne przeciw obecnej radzie miejskiej. I jeżeli się połączą lub przynajmniej porozumią, to zwycięztwo komitetu miejskiego, który przed długi szereg lat „zwyciężał jak chciał“ może być wątpliwem, tem bardziej, że żydzi, którzy dotąd solidarnie szli za nim, rozdzielili się i część ich t. z. kahalna pójdzie wprawdzie z komitetem miejskim, druga jednak część, t. z. postępowa, pójdzie z pokrewnem sobie *Słowem Polskiem*. Dotąd komitet miejski trzyma się w wielkiej rezerwie.

My sądzimy, że przy obecnem odświeżaniu rady o połowę jej członków, wybierać potrzeba ludzi o szerokim poglądzie, pojmujących ducha czasu, ludzi pracy i zdrowej krytyki a kochających miasto i kraj. Ekspanzywna i rozrzutna gospodarka miejska musi ustać, a jej miejsce zająć powinna oszczędność, ostrożne budżetowanie. Gdy miasto już swe dachy ozłociło, niechże zejdzie do fundamentów, gdzie wiele przesklepień, wzmocnień, oczyszczenia a także nowych filarów potrzeba.

Z bieżącej chwili.

Lwów 22 lutego.

Wbrew zwyczajowi i wbrew naturze ciekawych Włochów pusto było na ulicach Rzymu, gdy król z dworem jechał do senatu na otwarcie sesyi parlamentarnej. Obawiano się podobno strejku, którym grozili socyaliści, — strach przed socyalistami przemógł nad miłością dynastyi, jeżeli o niej u Rzymian mówić można. W senacie przyjęto króla i królowę żywemi owacyami. Serdecznie przyklaskiwano ustępom mowy tronowej, dotyczącym rodziny królewskiej, przyklaskiwano pochwałom dla armii, wzmiance o przymierzach i o dobrych stosunkach z mocarstwami. Zapowiedź energiczniejszej polityki przeciw kościołowi nie wywarła wrażenia, a już uderzająco oziębłe przyjęto ustęp co do rozwodów.

Tak donoszą organa masońskie, a zapewne było gorzej niż one donoszą. W komentarzach swoich sierdzą się one, że król unikał wyrazu „rozwód“, i dziwnie kołując, zapowiadają, że „idealna zasada nierozerwalności ślubu cywilnego ma być złagodzoną analogicznie do postanowień innych krajów.“ Snać — powiadają one — opór ministra Giusso i wzgląd na opozycyę w kraju nie pozostały bez wpływu. A wszakżeż jeszcze wczoraj prasa masońska przeciwnie zapewniała, że ogół ludności jest za rozwodami. Prasa niemiecka spodziewała się, że trójprzymierze będzie z większym naciskiem podniesione.

W mowie tronowej podnosi król najpierw — rzecz dziwna! — harmonię między monarchą a parlamentem. Alboż zanosiło się na dysharmonię? Król przyznaje się dalej uroczyście do zasad liberalnych, w których od dziada i ojca był wychowany. Ustęp ten głównie podobał się masonom, jako dowód, że wpływ Zanardellego jest silnym u króla. Stan ekonomiczny i finansowy poprawił się, dlatego będzie zniżoną cena soli, i sprawę tę król gorąco zaleca parlamentowi. Temu przeciwili się w gabinecie obaj ministrowie skarbu i Giusso, ponieważ skutkiem zniżenia ceny soli z 40 na 30 centymów za kilo, skarbowi ubędzie 15 milionów franków rocznie, podczas gdy dobrodziejstwo tylko 60 centymów na rok i na głowę wyniesie, a więc żadnem prawie nie jest dobrodziejstwem.

Mowa tronowa zapowiada przedłożenia ku polepszeniu bytu robotników, jakoż posłowie socyalistyczni dotychczas popierali Zanardellego w parlamencie. Ultraliberalny *Pester Lloyd* zapewnia jednak, iż mylą się włoscy mężowie stanu, jeżeli mniemają, że tem rozbroją agitacyę socyalistyczną — nie uda się to ani we Włoszech, ani w żadnym innym kraju. Król zapowiada następnie reformy na polu sądownictwa mające „zapewnić spotęgowanie u wszystkich czci dla sędziego, która jedynie zdoła zapewnić obywatelom stałą sprawiedliwość, to największe dobro i najwyższy cel społeczeństwa i pierwszy obowiązek monarchy“. Świadectwo to nie bardzo korzystne dla sądownictwa włoskiego. Zapowiada oraz „prawną ochronę dla urzędników państwowych“.

Między innemi zapowiada król, a raczej gabinet, dalsze ścieśnienie praw Kościoła i duchowieństwa — chyba chcą ograniczyć je do udzielania sakramentów. Tutaj odważni są rząd i parlament — ale o nieskończenie ważnej dla Włoch i dla trójprzymierza kwestyi traktatów handlowych mowa tronowa ani słówkiem nie napomyka. Mowa tronowa kończy:

„Otóż dzięki potężnie chronionemu pokojowi publicznemu ubezpieczone są błogosławieństwa wolności, finanse uporządkowane, kredyt państwowy podźwignięty, krzepkie objawy pracowitości krajowej wzmocnione, zarazem wszędzie poczyna kiełkować nadzieja nowego rozkwitu. Poglądając tedy w przyszłość z całą otuchą, która podwalinę szczęścia i chwały naszych przodków tworzyła, polegam na panach, że mądrość i wytrwałość wasza dopomoże do ziszczenia przeznaczeń naszej ojczyzny, i wywyższy chwałę i urok imienia włoskiego. Czego najgoręcej pragnę“.

Tymczasem ta „mądrość i wytrwałość wasza“ tem się najpierw ujawniła, że spowodowała dymisyę gabinetu, który po takiej mowie tronowej tego właśnie wcale się nie spodziewał. Stało się to dosyć dziwnie, jak donoszą telegramy. Rząd kandydował na prezydenta Izby posłów Villę, socyaliści Costę, innych kandydatów nie było — ale an jeden ani drugi nie otrzymał większości — prawie połowa Izby nie chciała głosować i oddała próżne kartki. Co to znaczy?.. Zapewne sam Zanardelli w pierwszej chwili nie wiedział.

Kronika.

Lwów, dnia 22. Lutego 1902.

Kalendarzyk.

Niedziela d. 23 lutego rz. kat. św. Romany P.; gr. kat. 10 lutego św. Charłampya. Wschód słońca 7·02, zachód 5·28. Kalendarz słowiański Przedzisław.

Poniedziałek 24 lutego rz. kat. św. Macieja Ap.; grecko kat. 11 lutego św. Własya. Wschód słońca 7·00, zachód 5·29. Kalendarz słowiański Bogusz.

Wtorek 25 lutego rz. kat. św. Anastazyi P.; gr. kat. 12 lutego św. Meletya Arch. Wschód słońca 6·58, zachód 5·31. Kalendarz słowiański Sławobój.

Sroda d. 26 lutego rz. kat. św. Wiktora z Ar.; gr kat. 13 lutego św. Martyniana. Wschód słońca 6·55, zachód 5·33. Kalendarz słowiański Mirosław.

Cesarz udaje się w niedzielę wieczorem na 3-tygodniowy pobyt do Pesztu.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński powraca w sobotę wieczorem do Lwowa, w niedzielę weźmie udział w uroczystości z powodu jubileuszu papieskiego.

Książę Eustachy Sanguszko zaniemógł ciężko, a wezwany lekarz prof. Pareński zalecił mu jak najrychlejszy wyjazd do Egiptu.

Prof. dr. Józef Puzyna ma się już dobrze i wyjechał do Wittelsbadu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę d. 23 bm. w szkole realnej (ulica Kamienna liczba 2) o godzinie pół do 5 wieczorem Prof. uniw. dr. Br. Dembiński „Wielki sejm i upadek Rzeczypospolitej 1788—1793.“

W sali XIV uniwersytetu (ul. Mikołaja 4) o godzinie 6 wieczorem Prof. akad. weter. dr. J. Nusbaum „Ewolucya układu nerwowego“ (Najprostsze formy układu nerwowego).

W poniedziałek d. 24 bm. o godzinie pół do 8 wieczorem Doc. uniw. dr. E. Romer „Stolice Europy“ (Petersburg, Kopenhaga, Konstantynopol, Ateny, Rzym). Wykłady dr. Romera odbywać się będą odtąd w Zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) zamiast w Zakładzie chemicznym.

Ukarani studenci. Dwom słuchaczom politechniki pp. M. i S., którzy brali udział w znanych ekscesach, jako nietutejszym poddanym, zakazano dalszego pobytu w granicach austryackich.

Z gimnazyalistów, z których dwóch wykluczono, ale tylko z gimnazyów miast większych jak lwowskich, krakowskich (z Podgórzem) i przemyskiego, skazano 11 na karcer szkolny, siedmiu na 4 godziny, dwóch na 6 godzin i 12 na 16 godzin.

Powrót na łono katolicyzmu. Niezwykły akt odbył się tymi dniami w gr. kat. katedrze św. Jerzego we Lwowie. Niejaki ks. Gruszka składał publicznie wyznanie wiary katolickiej, ażeby napowrót być przyjętym do cerkwi unickiej, od której był odpadł. Grecko-katolicki ks. Gruszka kończył teologię w Rzymie, poczem został wikarym w Zbarażu. Sp. metropolita Sylwester Sembratowicz powołał go do Lwowa i zamianował kaznodzieją przy katedrze św. Jerzego. Stanowisko to jednak nie podobało się ks. Gruszce i bez wiadomości władzy duchownej przeniósł się do Ameryki. Tam rozpoczął wydawnictwo ruskiej gazetki *Swiet*, w której z ogromną zaciekłością zwalczał prawosławie. Po pewnym jednak czasie spuścił nagle z tonu, a w końcu sam prosił prawosławnego archireja, ażeby go przyjął do cerkwi prawosławnej. Prawosławny biskup amerykański zażądał, iżby ks. Gruszka udowodnił swe „nawrócenie się“ na prawosławie czynami. Ks. Gruszka zmienił przeto kierunek swej gazetki i jak przedtem na prawosławie tak teraz począł napadać na cerkiew grecko katolicką, nawołując emigrantów ruskich do porzucenia tego wyznania. Obecnie jednak, sprzykrzywszy sobie pobyt w Ameryce, ks. Gruszka powrócił do Europy i napowrót przyjął obrządek grecko katolicki, wygłosiwszy wspomniane wyżej wyznanie wiary.

Z Zakopanego donoszą: Tutejsza rada gminna uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu zaniechać starań o utworzenie w Zakopanem gimnazyum prywatnego, a natomiast starać się o szkołę realną. Rada udziela na szkołę pomieszczenia i zapewnia 200 koron miesięcznie na utrzymanie pierwszej klasy. Zgłosiło się już ośmiu kandydatów.

Z Chyrowa piszą: Łącząc się z całym światem katolickim d. 20 b. m. powitaliśmy uroczyście pierwszy dzień 25 roku chwalebnego panowania Ojca św. Leona XIII. Z rana w kaplicy konwiktowej solenne nabożeństwo odprawił ks. kanonik Koliński, dziekan rymanowski. W czasie Mszy św była odpowiednia do uroczystości egzorta, a na końcu „Te Deum“. Wieczorem młodzież zakładu ku czci Ojca św. urządziła wieczorek, którego program obejmujący deklamacye, śpiew, muzykę i obrazek sceniczny wyrażał myśl: „Tu es Petrus“. W całej tej uroczystości wzięła udział nietylko młodzież zakładu, lecz także 50 kapłanów zgromadzonych tu i kończących rekolekcye, jako też i goście okoliczni. W tym też dniu wysłany został w imieniu całego konwiktu odpowiedniej treści telegram na ręce kardynała Rampolli.

Straszna kobieta. W Kuczurmare na Bukowinie aresztowano w tych dniach Maryę Józefowiczową, która wyprawiła na tamten świat dziesięcioro dzieci, częścią przy pomocy trucizny, częścią głodem lub okrutnem obchodzeniem się z niemi. Zbrodnie te spełniła w krótkim stosunkowo czasie. Działalność jej trwałaby może jeszcze dłużej, gdyby nie przypadek. Mieszka ona poza Kuczurmare w Hadelowie, a zwłoki dzieci oddawała w tajemnicy tym faktorom, którzy je do niej przynosili „na wychowanie“. Gdy dnia 1 lutego przyniosła do urzędu gminnego dziecko celem stwierdzenia śmierci, zastała tam komendanta posterunku żandarmeryi, Grzegorza Dutczaka, który co do istotnej przyczyny śmierci powziął pewne podejrzenia. Udał się natychmiast do mieszkania morderczyni i przeprowadził rewizyę. Obok zameldowanych zwłok znalazł jeszcze drugie, zawinięte w łachmany i napół zepsute. Dwoje dzieci znalazł żywych, ale wychudłych jak szkielety. Jedno z nich liczyło dwa, drugie jedenaście miesięcy. Oddano je w pewne ręce. Podczas śledztwa zeznała Józefowiczowa, iż od lipca 1901 roku wyprawiła na tamten świat dziesięcioro dzieci.

Stracenie mordercy. Z Augsburga donoszą pod d. 22 bm.: Wczoraj w podwórzu tutejszego więzienia ścięty został, słynny bawarski bandyta Kneissl. Onegdaj przez cały dzień był w dobrym humorze. Jadł i pił wiele, w nocy atoli już spać nie mógł. Rano pożegnał się z matką i siostrą, a przed samem straceniem przyjął pociechę religijną. Egzekucya trwała bardzo krótko. Po egzekucyi matka Kneissla wykupiła (?) jego zwłoki za 60 marek. Kiedy zwłoki ściętego wynoszono z gmachu więzienia, zapanowało wielkie wzburzenie wśród licznie zgromadzonych przed więzieniem tłumów, które liczyły na ułaskawienie bandyty.

Turcy o hakacie pruskiej. W wychodzącym w Paryżu organie „młodej Turcyi“ *Mechweret* zamieścił p. Ahmed-Riza w żywych i pełnych dla nas sympatyi wyrazach obraz martyrologii Polaków pod zaborem pruskim.

Demonstracya przeciwko Niemcom. W Paryżu odbył się onegdaj koncert Willy Burmestera. Oklaskiwano go, lecz gdy zaczął grać utwór niemieckiego kompozytora L. Spohra, zerwała się taka burza, że Burmester musiał przerwać grę. Gwizdano i krzyczano: „Precz z Prusakami!“ „Precz ze Spohrem!“ „To idyota, to bydlę!“

We Władywostoku spłonął w nocy z 14 na 15 bm. doszczętnie drewniany kościół katolicki.

Polskie piwo w Chinach. Od chwili otwarcia kolei syberyjskiej, stosunki polskie przemysłowo-handlowe z dalekim Wschodem bardzo się ożywiły. Wyroby przemysłu w Królestwie Polskiem znajdują w Chinach chętnych nabywców. Do liczby artykułów polskiego wywozu do Azyi świeżo zaliczyć wypada piwo warszawskie Kijoka. Dotychczas Ameryka i Niemcy dostarczały tam piwa; dziś je zastępuje piwo polskie.

Jubileusz Sokoła praskiego. Czterdziestolecie macierzystego gniazda Sokolstwa czeskiego obchodzono w Pradze 20 bm. piękną uroczystością urządzoną w salach Zofijskich. Na obchód przybyli: prezydent miasta dr. Srb i delegacye różnych stowarzyszeń, nadto bawiący w Pradze posłowie. Podniosłe mowy okolicznościowe wygłosili pp.: prezes związku Sokołów dr. Podlipny, prezes Sokoła praskiego dr. Scheiner i poseł Pippich. Burzliwe oklaski towarzyszyły odczytywaniu telegramów polskich towarzystw sokolich z Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Kołomyi, Zaleszczyk, Załoziec, Pilzna, Nowego Sącza, Limanowej, Jordanowa. Ze Lwowa nadesłał życzenia Sokół ruski. Obecni na uroczystości jubileuszowej Polacy dziwili się, dlaczego nasze gniazdo macierzyste: polski Sokół lwowski nie przyłączył się do szeregu gratulantów; wszak Sokół lwowski jest po praskiem najstarszem i najliczniejszem ze wszystkich gniazd sokolich na obszarze ziem słowiańskich.

Autopsya Doodici. Dr. Doyen dokonał autopsyi na zwłokach małej Induski i znalazł wrzód wewnątrz, oraz silnie rozwiniętą gruźlicę. Radica miewa się dotąd dobrze i jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zmarła dziewczynka była wątlejszą i bardziej chora niż siostra. Podobne operacye zdarzały się już kilkakrotnie z różnem powodzeniem. W r. 1866 dokonał operacyi takiej dr. Böhm na swoich własnych córkach, z których jedna zmarła w trzy dni, a druga w pięć lat po rozłączeniu. W roku 1881 nie powiódł się podobny eksperyment dwóch lekarzy szwajcarskich, Blaudeta i Bugniona. Operowane, również dziewczęta, zmarły w kilka godzin po rozłączeniu. W r. 1900 wreszcie prof. Chapot-Prévost w Paryżu rozłączył zrośnięte Brazylianki, Maryę i Rozalię, z których Marya przeżyła operacyę tylko dni pięć, a Rozalia żyje do dnia dzisiejszego i jest zdrowa. Operacyi, głośnych swego czasu braci syamskich natomiast nikt podjąć się nie chciał, a gdy jeden z nich umarł, zanim lekarze zdążyli odłączyć drugiego, nastąpiło zakażenie krwi, które go również zabiło. Dowodzi to, że mieli obieg krwi wspólny, czego nie było u Radici i Doodici.

Ogromny pożar. Z Nowego Jorku telegrafują pod d. 22 bm.: Ubiegłej nocy wybuchł w dzielnicy 34 groźny pożar w magazynie wojskowym, gdzie nastąpił wybuch nagromadzonej tam wielkiej ilości nabojów. Pożar przeniósł się następnie na domy okoliczne i na hotel „Park Avenue“, budynek wielkich rozmiarów. Wiele osób wyskakiwało oknem, przyczem odniosło obrażenia. Wiele osób zginęło.

Admirał Mullie śmiertelnie rsniony. Wieża hotelowa i główny mur zawaliły się. Dotychczas nie wiadomo, ile osób znajduje się pod gruzami. Policya opróżniła sąsiednie domy, a mieszkańcy ich przenieśli się do stajen. Dopiero nad ranem zlokalizowano pożar.

Mianowanie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykanta K. Warzeszkiewicza auskultantem.

Dyrekcya poczt przeniosła oficyała D. Strisowera z Kałusza do Stryja i zezwoliła asystentom K. Koznickiemu we Lwowie i Stan. Pańków w Gorlicach na zamianę miejsc.

Zmarli. W Wiedniu zmarł Emil Holub, znany podróżnik afrykański.

Emil Holub urodził się 7 października 1847 w Holicach, w Czechach. W roku 1872 udał się po raz pierwszy do Afryki południowej, gdzie zdobył sobie jako lekarz w dystrykcie dyamentów w Kimberley znaczne środki dla dalszych ekspedycyj na północ. W roku 1880 powrócił ze znacznemi zdobyczami naukowemi do Europy i wydał kilka książek, między innemi: „Pięć lat w Afryce“, „Szkice z Morutse“, „Kolonizacya Afryki“, „Przyczynek do ornitologii Afryki“. W Pradze, gdzie zamieszkał, przygotowywał się do dalszych podróży i rzeczywiście udał się w roku 1883 z młodą żoną do Kapsztadtu, ale dopiero, w skutek wielu trudności, w roku 1886 dotarł do Sambesi.

*

— Kto obok po całych dniach brzęczy na fortepianie na cztery ręce?

— Moje córki.

— I nie ma sposobu, aby przestały?

— Owszem jest... Prosić o te ręce.

Ze stowarzyszeń.

W Skale lwowskiej w niedzielę 23 b. m. przedstawienie amatorskie: „Pod kolumną Zygmunta“ dramat Urbańskiego.

W Tarnowie odbędzie się dnia 2 marca na cele dobroczynne loterya oryginalnych obrazów najcelniejszych malarzy, jak Kosaka, Pochwalskiego, Tetmajera i t. d.

Wystawa wszystkich przeznaczonych na loteryę obrazów otwartą już została w hotelu krakowskim.

* **Akademia Umiejętności** krakowska ogłasza konkurs imienia Józefa Mayera na „Monografię o zamku krakowskim na Wawelu pod względem historycznym i architektonicznym“. Za najlepszą pracę 2.000 koron nagrody. Termin do 31 grudnia 1903.

MAŁY FEJLETON.

Przewodnik po Tatrach.

Z albumu wydanego w Pradze (czeskiej) podczas balu „Sokoła“.

Rzekł Pan: „Obalę i strącę ją nisko,
Koronę zerwę i tron jej rozburzę
I ludziom podam ją na pośmiewisko;

A jako dotąd chodziła w purpurze,
Tak teraz grzbiet jej zegnę i obnażę
I kark jej w twardą okowam obrożę.

I będą nad nią przewodzić mocarze
I pławać — i boki rozorzą jej biczem,
I z ksiąg żywota żywcem ją wymażę!“

Rzekł i srogości nie umniejszył w niczem
I odtąd na nią wszelkie zło się dzieje —
Lecz ona w przyszłość zwrócona obliczem,
Wciąż cierpi, żyje i wciąż ma nadzieję!

Łucyan Rydel.

*

W „Zamberskich dzwonach“ mistrza Vrchlickiego znalazłem wiersz, który wywarł na mnie niezwykle silne wrażenie. Pieśniarz wyraził w nim jakąś niewysłowioną, ale wielką radość, przepełniającą duszę jego. A z czego radość ta płynie? Co ją wywołało?

„Co potkalo mnie? Nevim
Procz (dlaczego) jsem tak spokojen?
Jen, że jsem (jestem), zplna citim (czuję)
Jak hud'bu (muzykę) a jak sen.“

Tchnie jakiś zdrowy i silny powiew górny w tych słowach, które stanowią piękną antytezę owego nirwanowego rozpływania się w wszechświecie, które najczęściej zabarwiało marzenia pieśniarzy minionego stulecia.

A w tem szczęsnem upojeniu jest właśnie Vrchlicky wbrew pozornemu kosmopolityzmowi istotnie czeskim wieszczem narodowym. Źródłem pełnego poczucia własnego ja jest w jego twórczości rozkoszna świadomość, że myślą i sercem obejmuje rozległe widnokręgi ducha ludzkiego, że przez to rozszerza swoją jaźń i w moc ją uzbraja.

Jako nurek pogrąża się on w niezmierzonej głębi pragnień i tęsknic ludzkości i wydobywa ztamtąd perły natchnienia, których blask przewyższa jawy w jego ziemskiej ojczyźnie.

Słowem — jest to ta sama uniwersalność, która wydając najlepsze twory ducha czeskiego, wiodła wielkich reformatorów czeskich ku celom do urzeczywistnienia doskonałego porządku na świecie i dała w zeszłym wieku podnietę ku stworzeniu zasady „zbożności“ czyli wykonywania zakonu Bożego na świecie — zasady, którą wyczytał Palacky w dziejach czeskich.

A to poszanowanie dla wielkich myśli żywi nasz naród pospołem z Czechami w osobach swych mistrzów i myślicieli — a i w tem, a bynajmniej nie w przymierzu politycznem, dyktowanem tymczasowymi i chwilowymi potrzebami, należy szukać podstaw czesko-polskiej wzajemności. Ta bowiem jedynie wtedy przestanie być wyłącznie serdecznym, ale nie długo trwającym porywem, lecz przemieni się w trwałą właściwość wspólnego, słowiańskiego charakteru, głęboko w duszu odczuwanego. A o ile więcej będzie w Czechach ludzi szczerze przejętych myślą „zbożności“, tem więcej zrozumienia będą u nich miały nasze utrapienia i nasze cele, tem ściślejsze będą związki, które nas z nimi łączą.

Maryan Żdziechowski.

(Myśli powyższe wpisał prof. Żdziechowski do „Przewodnika po Tatrach“ w języku czeskim, podaliśmy je w przekładzie polskim. Przyp. red. *Gaz. Nar.*)

*

Jesienny wicher porywa nasienie dziewanny i roznosi je po świecie. Jedno ziarnko rzuci na urodzajną rolę, drugie na piaski, trzecie do morza, czwarte wyrzuci aż na szczyty Tatr. Tam, na nagim granicie zginie marnie.

W pieśniach poetów tyle krwawych łez, tyle rozpaczy i żalu, bo los ich duchom kazał mieszkać na szczytach...

Z Łomnicy burza zrzuca w przepaście ułomki skał, ulewa zmywa brudy i znosi w kotliny. Zabita przez piorun kozica w dół leci na równinę, gdzie jest urodzajna ziemia.

Rzesza ludzka nie buduje chat na szczytach Tatr. Ona lubi spokojne życie, mieszka tam, gdzie jest urodzajna ziemia, gdzie jest... brud i padlina...

Braterstwo Słowian jest jak skała z granitu, polityka chwilowych interesów jest tak tuman chmur. Patrzcie na Tatry!

Raz je zasłania biała mgła, drugi raz czarne, brudne chmury się na nich bałwanią...

Głupstwo!

Tam wiecznie stoją Tatry! Piekło ich nie obali...

Ludwik Stasiak.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Z okazyi jubileuszu Ojca św. odbędzie się w poniedziałek 3 marca wieczorem w sali Sokoła urządzone przez osobny komitet zebranie, na którem wygłosi odczyt ks. prof. dr. Pawlicki a przemówienie wypowie prezes komitetu hr. St. Tarnowski.

— W Collegium Novum odbyło się wczoraj walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Po załatwieniu sprawozdania z ostatniego trzechlecia, wybrano nowy

---

domu gry, pod każdą palmą Monte Carlo w malowniczem położeniu znajdzie się ozdobnie wyłonany nasz automat. Książę nadto wymógł na nas zniżenie taksy samobójczej, przyczem nadmienić należy, że do otworów nie będzie się już wrzucać pieniędzy, których zgrany obywatel nie ma, lecz markę blaszaną, którą wydawać będzie zarząd kasyna.

— Czy ten aparat jest nabity?

— Nie zbliżajcie się panowie, bo maszyna zionie śmiercią. Rzucić trzy szylingi, a aparat wali...

Popatrzyłem na zegarek. Dochodziła godzina czwarta. Ostatni czas. Panowie Dogson i Hopkins przeszli do drugiej sali, aby umówić się co do eksploatacyi mączki dziecinnej, dobywanej z węgla kamiennego. Usunąłem się im z oczu. Genialny wynalazek Dogsona spadł mi z nieba. Straszna chwila nadchodziła. Trzeba skończyć. Drżącą ręką wydobyłem trzy szylingi. Miałem ochotę, korzystając z mgły, dobyć je z kieszeni Dogsona, aby on sam swemu wynalazkowi taksę zapłacił. Nie chciałem jednak zwlekać. Raz skończyć trzeba.

Wstąpiłem na platformę automatu i zacząłem w otwór wrzucać pieniądze. Zaszeleścił w metalowej maszynie szyling jeden, drugi i trzeci.

. . . . . .

Czy ja żyję, czy nie żyję?

Strzałów nie słyszałem, ale temu nie ma się co dziwić! Wypaliło tak szybko, śmierć nastąpiła tak nagle, że nie słyszałem wybuchu. Podobno taki, co go piorun trafi, nie wie, co się z nim dzieje. Mam świadomość wprawdzie, że istnieję, nie wiem jednak, czy ja istnieję za grobem, czy przed grobem.

Na wszelki wypadek popatrzyłem do rynienki aparatu. Wiem, że na kolejach państwowych w Galicyi są automaty, które obiecują czekoladę, perfumy i zapałki w zamian za rzuconych 5 lub 10 halerzy, że podróżny wrzuciwszy pieniądze do aparatu, jeśli nie dostanie zapałek, perfum ni czekolady, to czasem dostanie z powrotem pieniądze. Mniemałem, że automat samobójczy jest tego samego systemu, że gdybym ja żył, toby w rynience leżały z powrotem trzy szylingi.

Zatem umarłem. Cieszę się, że to lekko poszło i śmiać mi się chce z pesymistycznych poetów i pisarzy, którzy śmierć przedstawiają jako rzecz straszną. Raz, dwa, trzy, bęc — i koniec.

Po śmierci mam świadomość zupełną, patrzę i widzę wszystko *zupełnie tak*, jak przed śmiercią. Nie ma się czemu dziwić; zmysły wszystkie pozostają zmysłami z tą różnicą, że włada nimi czysty duch.

Byłem mocno zaciekawiony, gdzie się podziało i jak wygląda moje postrzelone ciało. Powinno przecie leżeć na platformie automatu samobójczego, gdy zaś mimo ścisłych poszukiwań tam go nie znalazłem, byłem pewny, że na drugim świecie jest inna rachuba czasu, że dawno widać już mnie pogrzebali, o czem duch mój zupełnie nie wiedział.

Nie żal mi było wcale ciała. Niech je licho weźmie, nie potrzebuję już kupować paltota, nie potrzebuję płacić czynszu za mieszkanie.

Udałem się wprost do drugiego pokoju, gdzie obradowali pp. Dogson i Hopkins.

— Co to za olbrzymie nożyce?

— Jest to nowy aparat telegraficzny mojego systemu.

— Temi nożycami chcesz pan telegrafować?

— Nieinaczej.

— Przebacz pan, ale wynalazek ten jest podłym plagiatem.

— Jakto panie?

— Redaktorowie galicyjscy już od 50 lat robią telegramy nożycami.

— To być nie może.

— Wierz mi pan, że tak jest, ja bowiem będąc od ciała uwolnionym, duchem wiem wszystko lepiej, aniżeli żyjący na świecie człowiek.

— Co pan pleciesz? Pan jesteś duchem?

— Tak jest!

— Pan jesteś waryatem, nie duchem.

— Zastrzeliłem się na pańskiej maszynie, rzuciwszy trzy szylingi.

— Jeśli to się stało na mojej maszynie, to mogę pana zapewnić, że żyjesz.

— Jakto?! Jakto panie?

— Automat mój, jak wszystkie inne moje wynalazki są wynalezione w teoryi. On powinien strzelić tak, jak okręt powietrzny, który pan widzisz, powinien wznieść się w powietrze. Rachunek, nieubłagane cyfry to wykazują.

— A więc ten aparat nie strzela?

— Jeszcze nie. Ale on ma jedną ogromną, światową i pierwszorzędną zaletę, która sama przez się zdobyła mu nieśmiertelną sławę?

— Jaką?

— Automat mój jest nieprzemakalny.

— Niech pana wszyscy dyabli wezmą.

Wypadłem na ulicę. Furya i wściekłość moja granic nie miały. Pierwszą moją myślą było zastrzelić redaktora *Timesa*, który pisał o znakomitych wynalazkach Dogsona. Przecie to wszystko blaga, bo one oprócz swej nieprzemakalości żadnych innych zalet nie mają.

Nie wiedziałem, co ze sobą począć, jak odzyskać równowagę umysłową? Strzelać się już nie będę, bo *Times* w milionie egzemplarzy już wyszedł. Reporterzy gotowi pominąć zupełnie mój żywot. Byłoby to okropne umrzeć bez sławy.

Jedną rzecz wiedziałem pewnie, że trzeba tego łotra Dogsona zaskarzyć do sądu o trzy szylingi, które zostały w jego złodziejskim aparacie. On bez mgły ludziom pieniądze kradnie. Pobiegłem do mego adwokata, aby napisał pozew sądowy. W kancelaryi doradcy prawnego zastałem kilka depesz, że na Kaukazie w kilku szybach wytrysła nafta. Żyć więc będę...

zarząd. Adwokat dr. Steinberg wygłosił potem odczyt na temat: „O adwokaturze i jej reformie“.

— Prezes stałej komisyi dla sprawy Morskiego Oka, prof. Ponikło, zamierza zwołać posiedzenie komisyi w pierwszych dniach marca. Obecny stan prac komisyi jest następujący: Na ukończeniu jest druk niemieckiego przekładu pracy Wróblewskiego, wykazującej na podstawach źródłowych nasze prawa do Morskiego Oka. Praca ta będzie rozesłana redakcyom niemieckich i węgierskich dzienników i posłom do parlamentu węgierskiego i austryackiego. Dr. Kutrzeba ukończył badania w archiwum konsystorza krakowskiego, nie znalazłszy żadnych dokumentów. Obecnie będą badania dalej prowadzone w archiwum kapitulnem, oraz nad aktami dawnego sądu grodzkiego w Nowym Sączu, przechowanemi w tutejszem archiwum krajowem. Badania nad temi aktami przedsięweźmie dr. Chmiel.

— Przybyło do Krakowa grono czeskich fabrykantów i czyni zabiegi celem nawiązania stosunków handlowych.

— Prof. Olszewski ogłasza w *Czasie* pismo w sprawie wodociągowej, w którem wskazuje na prawdopodobieństwo rzucenia się w rurach grzyba *Cremothrix polystora*, mogącego wywołać zatkanie rur; należy tedy oczyścić wodę z żelaza, zawartego w niej, lub używać innej wody n. p. z Wisły, lub z Regulic.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— *Dziennik Poznański* ogłasza w kronice poufny okólnik. Dziennik pisze: „Znowu dostał się do rąk naszych poufny okólnik; jest to pismo pewnego powiatowego inspektora szkolnego z okolicy Leszna. Wyczytał on w *Posener Lehrer Ztg.*, że w niektórych stronach Księstwa nauczyciele niemieccy nie mogą się pokazywać w publicznych lokalach, bo narażaliby się na wyśmiewanie a nawet baty i że w niektórych miastach i wsiach Polacy szpiegują nauczycieli. Pan inspektor wzywa tedy nauczycieli swojego obwodu, aby mu o wszelkich podobnych wypadkach donosili bezzwłocznie. Powiedziano dalej w tym okólniku, że istnieje podejrzenie, iż w obwodzie szkolnym wspomnianego inspektora rozdawano elementarze polskie i śpiewniki. Pan inspektor poucza tedy nauczyciel, że o każdym spostrzeżonym fakcie winni mu natychmiast donosić.“

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Warszawski korespondent *Czasu* pisze: „Śmierć znanego działacza, pełnego energii, inicyatywy i brawury, Lucyana Wrotnowskiego, pozbawiła chwilowo *Słowo*, organ naszych konserwatystów, podpory materyalnej. Pismo to założone zostało przed dwudziestu laty przez konsorcyum obywateli pragnących, aby kraj posiadał dobrze prowadzony organ konserwatywny. W miarę lat grupa, wydająca *Słowo*, zmniejszała się; śmierć zabrała kilku najgorliwszych protektorów pisma, jak Konstantego Górskiego i hr. Przeździeckiego. Wtedy to, przed dwoma laty, Wrotnowski wziął wydawnictwo na własne barki; mając jednakże na głowie mnóstwo innych spraw i interesów, nie był w stanie oddać się pismu tak, jak tego chciał, stąd cały ten okres tych dwóch lat nosił na sobie cechę przejściową. Obecnie synowie śp. Wrotnowskiego zwrócili się do p. Ludwika Górskiego z prośbą o zajęcie się *Słowem*, czego ten nie odmówił. Słyszałem, że p. L. Górski utworzy nowe konsorcyum, w pierwszej linii z dwoma ordynatami: Adamem hr. Krasińskim i Maurycym hr. Zamoyskim. Energiczny ratunek jest potrzebny, a wątpić nie można, iż skoro wziął się do tej sprawy tej miary człowiek, co p. Ludwik Górski, podany będzie szybko. W każdym razie upoważniony jestem do zapewnienia, iż *Słowo* wychodzić będzie nadal i że obecne zmiany będą miały na celu ożywienie i podniesienie wartości pisma. Kierownikiem *Słowa* jest znany ekonomista p. Antoni Donimirski.

— Grono obywateli przedmieścia Praga, liczącego obecnie 80.000 mieszkańców, wniosło podanie o utworzenie w Pradze osobnego teatru i oświadczyło gotowość przyczynienia się znacznemi sumami.

— Z Warszawy donoszą, że w Siedlcach wszystkich wydalonych 202 uczniów na nowo przyjęto do gimnazyum i rozpoczęto naukę. We wszystkich zaś szkołach, w których studenci zaprotestowali przeciw nauce religii w języku rosyjskim, nauka odbywa się normalnie z tą różnicą, że religia wcale nie jest wykładaną.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 22 lutego.

Koło polskie odbyło dziś posiedzenie. Prezes Jaworski wyraził ubolewanie, że tak wielu posłów polskich wyjeżdża bez urlopu z Wiednia a następnie, żegnając p. Romanowicza, który złożył mandat poselski, wyraził mu podziękowanie za jego pracę.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad wyborem do komisyi szkolnej w miejsce pp. Ćwiklińskiego i Romanowicza:

Do komisyi szkolnej wybrano w miejce p. Ćwiklińskiego — posła Wojtygę, do budżetowej p. Greka, do konstytucyjnej p. Petelenza.

P. Królikowski postawił wniosek o reformę ksiąg gruntowych; wniosek przekazano komisyi prawniczej. P. Królikowski postawił następnie wniosek o założenie instytucyi dla udzielania zaliczek i pożyczek urzędnikom państwowym. Przekazano komisyi socyalno politycznej.

Rada państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Dalszy ciąg wczorajszej

dyskusyi budżetowej

był następujący:

Wiedeń 22 lutego.

W dalszym ciągu swoich wywodów p. Romańczuk, krytykując rządy dr. Koerbera, domaga się reformy wyborczej w związku z nowym regulaminem izbowym. Kraj nie boi się ani rozwiązania izby ani zawieszenia konstytucyi. Bez konstytucyi w Austryi z pewnością nie na długo możnaby sobie dać rady. Już określenie „die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder“ wskazuje na to, że rada państwa jest jedynem, co jest w Austryi wspólne. Przecież nie możnaby w przyszłości nazywać państwa „die im keinem Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder.“ (Wesołość.) Mowca przypomina swój wniosek w przedmiocie powołania nieustającej komisyi dla reformy wyborczej i dla spraw narodowościowych. Niestety rząd na plan taki się nie zgodził. Mowcy jest obojętnem kto rządzi, ponieważ jednak obecnie panuje system wrogi Rusinom, posłowie ruscy głosować będą przeciw budżetowi.

P. Flondor omawia krytyczne położenie rolnictwa. Chłopi nie mają z czego żyć, podatki zmuszają ich do masowej emigracyi. Mowca jest za zniesieniem obrotu mlewa. Wnosi rezolucyę, żądającą, aby przy zawarciu traktatów handlowych uwzględniono chów bydła i jego interesy, oraz aby granica wobec Rosyi pozostała nadal zamknięta. Omawiając stosunki włościaństwa na Bukowinie, domaga się mowca regulacyi rzek i oświadcza, że Rumuni głosować będą za budżetem.

P. Bartoli żali się na upośledzenie żywiołów włoskich na korzyść Chorwatów i Słowieńców w Istryi. Przypomina znany list dr. Koerbera do p. Malfattiego w sprawie autonomii południowego Tyrolu. Włosi, chcąc zadokumentować swoje niezadowolenie, oświadczają się przeciw szczegółowej dyskusyi budżetowej.

P. Loecker zaznacza, że niemieckie stronnictwo ludowe obstaje przy postulacie zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego. Żądanie Niemców czeskich narodowego rozdziału królestwa czeskiego nie jest wcale z postulatem tym sprzeczne. Mowca zarzuca rządowi protegowanie Czechów, co się okazuje w budżecie. Ponieważ jednak zachowanie się rządu nie zmusza Niemców do najostrzejszych protestów, stronnictwo jest za przejściem do dyskusyi szczegółowej, ale zastrzega sobie wolną rękę przy trzeciem czytaniu budżetu.

P. Wacław Hruby omawia stosunki narodowościowe na Śląsku, gdzie obecnie wszechniemcy są górą. Słowianie na Śląsku pozbawiani są praw i ochrony. Tyczy się to zarówno Polaków jak Czechów. Co do ogólnej sytuacyi parlamentarnej mowca oświadcza, że Czesi mimo krzywd im wyrządzonych mają odwagę udowodnić gotowość do pokoju nietylko słowem, ale i czynem.

O drugiej stronie powiedzieć tego nie można. Naród czeski nie da się jednak zasypać pracami ekonomicznemi. Następnie polemizuje p. Hruby z mowcami poprzednimi. Nieniemieckie narodowości w Austryi nie zgodzą się nigdy na niemiecki język państwowy. Mowca zwraca się również przeciw wyłącznemu uprawnieniu języka niemieckiego w komendzie wojskowej. W końcu zaleca narodowi, aby swą politykę neutralności, o której tyle mówią zastosował także wobec Śląska.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie po godz. 6 zamknięto.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 3 popołudniu.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 22 lutego.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę z 22 stycznia br. w sprawie uregulowania płac i należytości konsularnych.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 22 lutego.

Wczoraj obradował powtórnie subkomitet dla sprawy cukrowej. Obecni byli także członkowie komitetu izby panów. Po dyskusyi upoważniono pp. Urbana i Kulpa do zredagowania dotychczasowych rokowań subkomitetu. Członkowie izby panów wyraźnie oświadczyli, że są obecni w celu poinformowania się w zetknięciu z posłami o całej sprawie.

Londyn 22 lutego.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Brukseli, że delegaci angielscy są zupełnie przekonani, iż konferencya dojdzie do rezultatu i że za tydzień będzie już podpisany nowy układ międzynarodowy w sprawie cukrowej. Francya, Niemcy, Włochy, Belgia i Holandya zgodziły się już na propozycye Anglii, a Austro-Węgry będą musiały na to przystać.

Po zaburzeniach w Tryeście.

Tryest 22 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zawiadomił podesta, że namiestnik zawiesił uchwałę rady miejskiej, aby wydelegować ankietę celem zbadania zajść z 14 i 15 bm.

Sejm pruski.

Berlin 22 lutego. Na wczorajsze posiedzenie sejmu pruskiego przybyło bardzo wielu posłów. Wśród ogólnego naprężenia przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dep. Trager poruszył sprawę nie zatwierdzenia przez cesarza wybranego berlińskim burmistrzem Kaufmanna. Mowca podniósł, że pierwszym powodem niezatwierdzenia wyboru było opozycyjne stanowisko Kaufmanna, jakie on zajął w sprawie 2 letniej służby wojskowej. Z tego stanowiska zrobiono Kaufmannowi zarzut, ponieważ był oficerem rezerwowym.

Minister spraw wewnętrznych bar. Hammerstein oświadcza, że autonomia gminna ma swoje prawa, których nikomu naruszyć nie wolno, ale też musi szanować prawa innych. Rada miała prawo wybrać Kaufmanna, a jeżeli wybór nie został zatwierdzony, to ani teraz ani w przyszłości przyczyn tego wyjawiać się nie będzie. Postępować będzie się tak, jak nakazuje prawo. Rząd byłby wprawdzie mógł zastąpić burmistrza komisarzem, nie uczynił tego jednak z życzliwości dla Berlina. Do zaostrzenia sytuacyi przyczyniła się prasa liberalna. Każdy bezstronny odniósł wrażenie, że istotnie zamierzano z kwestyi czysto komunalnej zrobić kwestyę polityczną. Wielkie stronnictwo polityczne chciało ująć władzę w swe ręce a wyrwać z rąk króla; przeciw temu musiało się energicznie wystąpić.

Parlament włoski.

Rzym 22 lutego. Izba deputowanych zebrała się wczoraj dla dokonania wyboru prezydenta. Oddano ogółem głosów 292, z których dep. Villa otrzymał 142, socyalista Costa 37, a 120 kartek oddano pustych. Gdy nikt nie miał większości absolutnej, zarządzono wybór ściślejszy między Villą a Costą. W ściślejszym wyborze Villa otrzymał głosów 135, Costa 25, nadto oddano 142 kart pustych i 6 głosów nieważnych. Powtórnie nikt nie otrzymał większości absolutnej. Ogłoszenie tego rezultatu wywarło wielkie wrażenie. Prezydent gabinetu Zanardelli oświadczył, że rząd wobec tego wyniku głosowania zastrzega sobie dalszą decyzyę. Po krótkiej dyskusyi odroczono wybór ponowny i zamknięto obrady wśród powszechnego poruszenia.

Rzym 22 lutego. Dzienniki donoszą, że po wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odbyła się rada gabinetowa i uchwaliła jednomyślnie wręczyć dymisyę całego gabinetu. Prezes gabinetu Zanardelli już wczoraj wieczór wręczył królowi dymisyę.

Parlament francuski.

Paryż 22 lutego. Izba deputowanych załatwiła na wczorajszem posiedzeniu budżet marynarki. Przyjęto również wniosek, wzywający rząd do obmyślenia środków, aby rekruci tuberkuliczni byli wykluczeni ze służby wojskowej. Następnie miano przystąpić do dyskusyi nad budżetem wojskowym. Deputowany Le Riche zażądał, aby izba wzięła przedtem pod obrady wniosek, dotyczący zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej i ułatwień wojskowych. Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau sprzeciwił się temu i żądał odroczenia dyskusyi. W głosowaniu wniosek o odroczenie dyskusyi odrzucono 389 głosami przeciw 137, poczem izba rozpoczęła dyskusyę nad 2-letnią służbą wojskową. Po krótkiej dyskusyi odroczono obrady do poniedziałku.

Paryż 22 lutego. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, przyznającej członkom sądu rozjemczego, który odpowiednio do konwencyi haagskiej ma mieć siedzibę we Francyi, przywileje dyplomatyczne i nietykalność. Przyjęto również ustawę, upoważniającą rząd do udzielenia rządowi kreteńskiemu zaliczki w kwocie miliona franków.

Zaburzenia studentów rosyjskich.

Petersburg 22 lutego. Prace komisyi, której poruczono zreformowanie szkolnictwa średniego postępuje szybko i bez przerwy. Dzienniki petersburskie donoszą, że 17 lutego ukończono obrady w sprawie kwalifikacyj wymaganych od kandydatów do 1 klasy gimn. W tym względzie pozostawiono w mocy dotychczasowe przepisy. Z kolei następują obrady nad ujednostajnieniem typu szkół. Na razie prace komisyi przerwano na kilka tygodni, aby tymczasem subkomitety mogły zająć się opracowaniem szczegółowego programu naukowego.

Petersburg 22 lutego. Odbyły się tu liczne zgromadzenia studentów, na których uchwalono protest przeciwko zaprowadzonym reformom uniwersyteckim. Przewodniczący i mowcy zgromadzeń, jak też wiele innych osób, zostali aresztowani. Uniwersytet został na dwa tygodnie zamknięty.

Podobnie i uniwersytety w Kijowie i Charkowie zamknięto. W Charkowie przyszło do bójek między wojskiem a studentami i robotnikami.

Berlin 22 lutego. Według depeszy berlińskiego „Tageblattu“ z Petersburga, rozeszły się dnia 20 bm. wieczorem w Petersburgu wieści, że Tołstoj już zmarł. Według tych pogłosek miano na razie zakazać ogłoszenia wiadomości o zgonie pisarza, ponieważ synod jeszcze nie powziął decyzyi, czy ekskomunika nałożona na Tołstoja nie powinna być zniesiona. Pogłoski te znalazły u wielu wiarę i wywołały, szczególnie wśród studentów, wzburzenie. Studenci domagali się aby w kościele katedralnym odprawiono mszę żałobną, i zebrali się koło katedry w znacznej liczbie, wznosząc okrzyki: Niech żyje Tołstoj. najsławniejszy mąż Rosyi! Precz z psami! Policya rozprószyła demonstrantów i wielu aresztowała. Wskutek tych zajść zakazano uroczystego obchodu rocznicy założenia uniwersytetu, który miał odbyć się dzisiaj 22 bm.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt 22 lutego. Prezydent gabinetu Sagasta postanowił zamknąć Izbę deputowanych, gdyby opozycya zagrażała obstrukcyą. Podług ostatnich depesz z Barcelony wczoraj przedpołudniem panował tam spokój, strejk trwa jednak dalej. Dorożkarzom w Barcelonie nakazano rozpocząć znowu czynności pod groźbą odebrania koncesyi. Polecono również wydawcom dzienników ponowne podjęcie wydawnictw.

Madryt 22 lutego. W Tarragona ogłoszono stan oblężenia.

Madryt 22 lutego. Ajencya Fabra podaje z Sewilli pogłoskę, że przyszło tam kilku anarchistów włoskich. Także do Bilbao przybyli anarchiści, którzy starają się nakłonić robotników do strejku.

Madryt 22 lutego. Urzędowe doniesienia z Barcelony z wczoraj godz. 2 popołudniu stwierdzają, że panuje tam zupełny spokój i odbywa się ożywiony ruch kołowy. W Saragossie i Walencyi panuje zupełny spokój. Według urzędowych doniesień nie należy przypisywać znaczenia pogłoskom, jakoby w poniedziałek miał wybuchnąć strejk w Madrycie.

Według wcześniejszej urzędowej depeszy przyszło w Barcelonie do starcia z policyą, która przyaresztowała kilku rewolucyonistów. Starcie to pociągnęło za sobą ofiary w ludziach i aresztowania.

Komendant Barcelony zaprzecza pogłoskom, jakoby w zajściach dni ostatnich brała udział artylerya; wzywa on również redaktorów miejscowych pism, aby byli ostrożni w rozszerzaniu wiadomości o rozruchach. Dziennik „Heraldo“ donosi z Manresy, że robotnicy powrócili tam do pracy. Niektórzy przypisują rozruchy knowaniom karlistycznym.

Anglia i Transvaal.

Londyn d. 22 lutego. „Standard“ donosi z Pretoryi, że De Wet przebił się w nocy z 10 na 11 lutego wraz z 800 ludźmi przez linię blokhauzów 10 mil na zachód od Lindley, kilku Boerów wysłanych przodem przerwało kolczasty drut i utorowało drogę całemu oddziałowi.

Różne.

Belgrad 22 lutego. Czarnogórski minister spraw zagranicznych Wukowicz wręczył wczoraj królowi Aleksandrowi odręczne pismo księcia Nikity.

Londyn 22 lutego. „Times“ oświadcza, że rozłam w stronnictwie liberalnem uważać należy jako fakt dokonany. Lord Rosebery zerwał zupełnie z Campbell-Bannermannem i usilnie pracuje nad rekonstrukcyą partyi. W liście wystosowanym do „Timesu“ Rosebery odpowiada na ostatnią notę Campbell-Bannermanna i stwierdza, że zapatrywania ich obu są sprzeczne zarówno w sprawie wojny południowo-afrykańskiej jak i w kwestyi irlandzkiej wątpi, czy on (Rosebery) z swoimi poglądami pozostanie osamotniony.

Paryż 22 lutego. Rojalistyczny komitet wyborczy ogłasza z powodu zbliżających się nowych wyborów do Izby deputowanych odezwę, w ktorej oświadcza, że stosownie do wskazówek księcia orleańskiego, członkowie partyi orleańskiej przyłączają się do koalicyi, zwalczającej Waldecka-Rousseau i są przeciwni rozdrabnianiu sił we walce wyborczej.

Nowy Jork 22 lutego. Donoszą z Colan, że pod Apiadulte przyszło do walki między żandarmeryą a powstańcami Po obu stronach straty mają być znaczne,

Paryż 27 lutego. Generalny komitet francuskich socyalistów uchwalił wyrazić sympatyę walczącemu swe prawa proletaryatowi hiszpańskiemu.

Dział ekonomiczny.

— **Oddawanie ogierów** rządowych na chów i utrzymanie prywatnym hodowcom koni. Namiestnictwo ogłasza, że celem podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych w Galicyi, będą od awane zaufanym hodowcom koni w Galicyi na chów i utrzymanie mniejsze ogiery rządowe rasy oryentalnej lippicańskiej i huculskiej, a to pod następującymi warunkami: Ogier oddany będzie hodowcy na chów i utrzymanie na lat 4. Ogier taki musi być używany w czasie od 1 marca do 30 czerwca każdego roku do stanowienia własnych klaczy hodowcy, jakoteż cudzych klaczy. Za odstanowienie klaczy obcych kolno pobierać taksę od skoku do wysokości 4 woron, albo taksę od źrębięcia do wysokości 6 koron. Jeżeli w ciągu okresu stanowienia ogier odstanowi dowodnie przynajmniej 30 klaczy, a przedtem dobrze był utrzymany, otrzyma hodowca jego po upływie danego roku kontraktowego subwencyę rządową w kwocie 160 koron.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 22 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 3 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 698·—, węg. zakładu kredyt. 714·—, Anglobanku 285·—, Unionbanku 569·—, Banku dla krajów koronnych 430·50, Bankvereinu 461·—, Bodencreditu 958·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 674·—, kolei południowej 72·—, tramwaju A. 287·—, B. 283·—, kolei Elbethal 471·—, kolei północnej 5670, kolei czerniowieckiej 571·—, alpiny 402·—, Rima Muranya 511·—, praskiego towarz. żel. 1510, fabryki broni 334·—, tureckie tytoniowe 297·—, oblig. węg. indemniz. 96·60, renta majowa 101·50, austr. renta koronowa 98·75, węg. renta koronowa 97·15, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 94·50, 4-procent. listy banku krajow. 94·65, 4½ procent. listy banku krajow. 100·75, 4-procent listy banku hipotecznego 94·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·05, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96·40, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92·75, losy tureckie 109·75, marki 117·27, ruble 253·50

— **Berlin** 22 lutego. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 22 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·12. Mąka 25·90.

— **Frankfurt** 22 lutego. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 218·20, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 194·50, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 22 lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·80 do 9·10, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·70 do 6·85, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 6·80 do 7·25, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień brow 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·50 do 14·—, lnianka 11·— do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·— do 6·50, hreczka 6·75 do 7·50, kukurudza nowa 5·90 do 6·20, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 100·—, szwedzka 60·— do 95·—, tymotka 28·— do 36·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, paritas Tarnopol na termina 16·25 do 16·50.

Przy słabszem usposobieniu ceny pszenicy notują niezmiennie, żyta natomiast obniżyły się. W owsie tendencya zwyżkowa.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 lutego.

Na giełdzie peszteńskiej nastąpił wczoraj dość znaczny spadek cen, głównie wskutek zwiększonego zaofiarowania pszenicy rumuńskiej, a w ślad za giełdą peszteńską zapanowało także w Wiedniu słabsze usposobienie, i to zarówno w handlu terminowym, jak na zboże gotowe. Słabsze sprawozdania pozostały jednak na razie bez wpływu na targ tutejszy, który odbył się w usposobieniu spokojnem, przy cenach prawie niezmienionych; a to dlatego, że zaofiarowanie, jak przedtem, tak i teraz jest bardzo ograniczone, tak, że nadchodzące partye z łatwością znajdują nabywców.

Płacono: pszenicę białą od 9·10 do 9·50 k., czerwoną od 9·— do 9·45 kor., żółtą od 9·— do 9·45 koron, żyto od 7·35 do 7·65 koron, jęczmień browarny od 6·85 do 7·35 k., na paszę od 6·— do 6·35 k., owies od 7·30 do 7·75 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** d. 22 lutego. Cukier (spokojnie) 18·65 do —·—. Nafta galicyjska 30·60 do —·—. Spirytus 38.80 do —.—.

Wiedeń dnia 22 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·55 do 9·56, na maj-czerwiec 9·59 do 9·60, żyto na jesień —·— do 0·—, na wiosnę 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec 7·78 do 7·80, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·66 do 5·67, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·86 do 7·87, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·85 do 13·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 22 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·42 do 9·43, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·34 do 8·35, żyto na kwiec. 7·69 do 7·70, na październik 6·93 do 6·94, owies na kwiec. 7·57 do 7·58, na październik 6·26 do 6·28, kukurudza na maj (1902) 5·34 do 5·35, na lipiec 5·48 do 5·50, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna mała.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: zimno.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Od wielu lat

uznane środki domowe

Franciszka Wilhelma, aptekarza

c. i k. nadwornego dostawcy w Neunkirchen Niższa Austrya.

Ochronna marka w wielu państwach. — Na wystawach złotemi medalami odznaczony.

Franc. Wilhelma **przeczyszczająca herbata** 1 pakiet **2**— k. Poczt paczka = 15 pakietów **24** k.

WILHELMA SOK ZIOŁOWY flaszka **2·50** k. Poczt. paczka = 6 flaszek **10**·— k.

C. k. uprz. **Wilhelma płynne wcieranie** „BASSORIN“ kamianka **2**·— k. Poczt. paczka = 15 sztuk **24**.— k.

WILHELMA PLASTER 1 pudełko **80** h. — tuzin pudełek **7**·— k. — 6 tuzinów pudełek k. **30**.—.

Opakowanie paczki poczt. franco do każdej poczty Austro-Węgier. — Do nabycia w wielu aptekach w znanem oryginalnem opakowaniu, gdzie nie ma, zażądać wprost od firmy.

Bywają ludzie, którzy wszystko lekceważą i w chororach tak samo jak w innych okolicznościach, gdy im po myśli nie idzie, że ratunek przyjdzie im sam z siebie, skąd to im obojętne. Nadejdzie jednakowoż silniejszy grom, z którym nie tak łatwo się zmierzyć, poważniejsza choroba a wtedy upadają ci lekkomyślni na duchu i z najżywszych sangwiników zmieniają się w melancholików Większość jest obdarzoną owym temperamentem i możnaby do nich zawołać: Bierzcie życie tak poważnie, jak ono tego wymaga, nieprzeoczajcie najmniejszych drobnostek lekkomyślnie. — Kto w samym początku zapobiega najlżejszej chorobie, ten rzadko kiedy bywa nawiedzanym przez cięższe. Zwłaszcza cierpienia przewodów oddechowych, katary krtani, płuc, astma, chrypka, kaszel i plucie krwią, brak oddechu, zaflegmienie wymagają natychmiastowej pomocy, gdyż przy zaniedbaniu powstaje z nich z łatwością najgorsza choroba, gruźlica. Leczenie się „Pectora“ okazało najlepsze rezultaty.

Aby rzeczywiście prawdziwy „Pectora“ otrzymać, należy kupować tylko w Diana aptece w Budapezzcie, Karoly ul. 5, która w pakietach po 2 kor. rozseła.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**

Rok założenia 1832. G. N 23/2. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Posady zarządcy dóbr ziemskich, kontrolera lub kasyera ekonomicznego za kaucyą, poszukuję. Wieku średniego, bezdzietny. Pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. Listy przyjmuje Wincenty Joniec, Krzeszowice.

Cukiernia krakowska, ul. Fredry, poleca znakomite ciastka po 6 halerzy.

Poszukuję posady nauczyciela domowego do klas normalnych z egzaminem, udziela z wszelkich przedmiotów w polskim, niemieckim i w ruskim języku, za skromne wynagrodzenie. W wieku średnim. Łaskawe zgłoszenia ul. Słodowa 7 — u p. W. Kosiarskiej we Lwowie.

Prawnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego we Lwowie. Potrafi administrować kamienicą. Zgłoszenia pod F. N. w „Gaz. Nar."

Maszyna parowa o sile 15 koni, w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość w Lwowskiem Towarzystwie akcyjnem browarów, ul. Kleparowska 16.

Do bardzo rentownego interesu, założyć się mającego we Lwowie, poszukuje się wspólnika z kapitałem 15—20.000 złr. Zgłoszenia pod „Mrówka" Nowy Targ.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 7841
własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwisa wyborna siennica, raz asiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. przy zakupnie naraz 10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 32 zł. wraz z workami.
Zamówienia uskutecznia
J. Bulsiewicz w Boohni.

MASŁO deserowe
codzień świeże po 1 zł. 25 ct. kg. poleca **mleczarnia parowa w Oleszycach.**

Zarząd szkółek
leśnych i ogrodowych
obszaru dworskiego **Borówna,** poczta **Bochnia,** poleca do kultur sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty **po cenach najniższych. Katalogi opłatnie.**

Czyste i najlepsze
Marmulady
żółto złote, jędrne morelowe, malinowe, ożynowe, wiśniowe (delikatesy), z głogu, agrestu po 68 ct., poziomkowe po 75 ct., z czernic po 43 ct., z jabłek po 38 ct., z powideł po 28 ct., mięszane po 45 ct., najlepsza marmoladowa galareta po 1 zł. 20 ct. za kilo netto w pięknych 5 kilowych wiaderkach (w dekorowanych puszkach około 1½ kilo 7 ct. droższe na 1 kilo brutto). **Kompot z czerwonych borówek** po 50 ct., z rajskich jabłek po 50 ct., sok malinowy po 70 ct. i 50 ct. za kilo — i wszystkie inne owocowe konserwy najtaniej i najlepsze poleca **Fabryka konserw Hermana Tausiga, Praga, Carolinenthal.** Cennik opłatnie.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Renssnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct — kurs II-gi zł 2·40.
Polsko-Francuski kurs I szy zł 1·80, kurs II gi złr. 4·80 **Gramatyka Polsko.Francuska** zł. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy zł 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski kurs I-szy zł. 2·10, kurs II-gi zł 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.
Główna sprzedaż w księgarni
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Biedny zarobnik, któremu zmarła żona, pozostawiając czworo nieletnich dzieci, z których jedno liczy 2 a drugie 4 lata, z powodu braku zarobku i niemożności wychowania swych dzieci, błaga o pomoc Szanowną Publiczność. Jest w stanie oddać je w szlachetne ręce. **Michał Leus,** zarobnik w **Zamarstynowie, Wązka 14.**

ADRESSY
wszystkich urzędów i krajów, służące do rozsełania **ofert kupieckich,** dokładne pod gwarancyą, poleca międzynarod. **Biuro adresów: Josef Rosenzweig & Söhne, Wien I., Backerstrasse** 3. Telefon 8155. Prospekty franco.

100—300 złr.
miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER** VIII Deutschegasse 8 Budapest. 7786

KWIZDY
płyn restytucyjny

C. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Od lat 40 używana w **stajniach nadwornych,** w większych stajniach wojskowych i cywilnych do **wzmocnienia** przed i po **wielkich natężeniach,** przy **chwilowych zwichnięciach, sztywności żył** itp. uzdolnia konia do **nadzwyczajnych czynności w treningu.** 7831
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.
Skład główny:
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Kornenburgu pod Wiedniem.

Abbazia,
Pension Exquisite, pierwszorzędny, Villa Mascagni, najpiękniejsze położenie na południowym brzegu, elektr. oświetlenie największy komfort, najznakomitsza kuchnia.

Czerwone
5 kilo czerwonych pomarańcz . . kor. 3·20
5 „ Mandarynek z Malty . . . „ 3·20
5 „ Bananów, Sałaty-Karczochowej 5·50
1 skrzynka 300 szt. czerwon. pomarańcz 11·—
1 „ 400 „ mandarynek . . . 15·—
franco za pobraniem poczt. **Giovanni Spanghero, Triest.**

Nie ma już więcej
!!! cierpień nóg !!!
Nie ma wilgotnych, zimnych, spoconych nóg, pieczeń a stóp, stwardzeń skóry, odcisków i zgrubień przy użyciu
Dr. Högyesa 7839
podeszew asbestowych
para 40 ct., 60 ct. i 1 zł. 20 ct.

Tak wygląda noga przy noszeniu podeszew asbestowych.

Tak zaś przy noszeniu dawnych podeszew piekących.

Prospekty i uznania władz wojskowych i najwyższych kół darmo. — Wysyłka za zaliczką. — Główny skład:
Wiedeń I. Dominikanerbastei 21. M/2.

Epilepsya.
Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do **1000 koron** można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das **Annoncen-Bureau des Mercur", Nürnberg, Mendelstrasse 23.**

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 7288
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Perfumy z białych fiołków
znakomite, cena 80, 1·50 h., 2 13 k.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

FARBEN FABRIKEN
vorm.
FRIEDR. BAYER & Co.
Elberfeld. 7274
SOMATOZA
rozpuszczalne białko mięsne
zawiera pożywne części (białko i sole) proszek prawie bez smaku, a należy do najznakomitszych
środków odżywczych i wzmacniających
dla dzieci osłabionych, chorych na krzywicę, oraz dla osób cierpiących na nerwy, piersi, żołądek, dla położnic i rekonwalescentów itp. pod postacią
Somatozy żelazistej
dla niedokrewnych ze skutkiem przez lekarzy polecona.
Somatoza żelazista zawiera 2% żelaza w organicznym związku
Samotoza pobudza nadzwyczajny apetyt.
Do nabycia w aptekach i drogueryach,
Najznakomitszy środek wzmacniający i odżywiający.

HERBABNY'ego
Syrop wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna.
Od lat 32 zalecają lekarze gorąco powyższy środek z powodu jego własności **rozrzedzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im **tworzenie się kości** 7731
Cena flaszki złr. 1·25 = 2 k. 50 h.
pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny",** oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędowie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.
Główny skład rozsyłkowy
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 73—75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prow.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE
są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom,** niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje 7812
Hella ekstraktem tamaryndowym
który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Rnekera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J Wewiorskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Halamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stendla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona, *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdlicki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

liebiga
Najstarsza i najsłynniejsza marka.
Niezbędny w każdej kuchni.
Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i. t. d.
Ekstrakt mięsny.
W cynowych tubkach, nowe praktyczne opakowanie, najmniejsza ilość, natychmiastowe łatwe przyrządzenie.
Niezbędne dla wojskowych, myśliwych, turystów i sportowców.

Założono r. 1839.
Najstarszy czeski skład nasion
Wacław Petzold
Praga I. Havirska ul. l. 394.
W dziale nasion:
Poleca wszelkie nasiona gospodarskie, jarzynowe, kwiatowe, rzep pastewnych, nasiona leśne i owocowe, mieszanki traw.
Cebule kwiatów i sadzonki prawdziwe **Haarlemskie i Genewskie.**
W dziale ogrodowym:
Słynne w świecie kalafiory i róże klatowskie.
Wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów. — Drzewka i krzewy owocowe, osobliwości drzewka ozdobne, szpilkowe, „konifery" sadzonki żywopłotów, sadzonki leśne itd.
Rośliny wodne własnego chowu.
Przy wszelkich nasionach ręczę za zupełną zdolność kiełkowania i prawdziwość rodzaju 7837
Cenniki z obszernymi opisami zasyłam darmo i opłatnie. Proszę adresować wyraźnie: **Wacław Petzold, Praha I. Havirska ul. 394.**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wiedeń. Wiedeń.
HOTEL HABSBURG
I., Rothenturmstrasse Nr. 24. 7656
Centrum miasta, z wszelkim konfortem. Pokoje od 1 zł. 75 ct. wyżej włącznie z elektrycznem oświetleniem, centralnym opałem i usługą. Winda, kąpiele. — Restauracya w domu. Przy dłuższym pobycie znaczne zniżenie.
DYREKCYA.

Wielki krach!

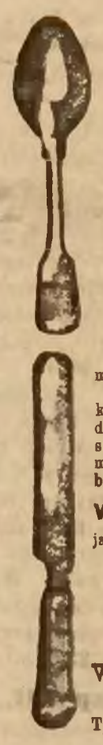

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 23/2
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozbrzytwacz cukru.
42 przedmiotów tylko za złr. **6.60**.
Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60**.
Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy
jak niemniej dla **każdego domostwa.**
Dostać można **tylko** pod adresem: 7636
A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.
Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Księżna Amalia Czetwertyńska.
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. Babio, kapitan.

Bilety wizytowe litografowane,
Zaproszenia ślubne i balowe,
Etykiety
na flaszki pudełka aptekarskie
jednokolorowe lub barwne.
Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane.
Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe.
Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty.
Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.
Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż litograficznym.
Polecamy zakład nasz łaskawym względom PT. Publiczności, kreślimy się z poważaniem
Piller i Spółka,
Lwów, ul. Łyczakowska 3.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKOW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

MAGAZYN MOD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów plac Kapitulny l. 7.
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.